



MAZURSKA PRZYGODA

Tradycyjnie już w czerwcu w Zespole Szkół w Przykoni organizowane są zielone szkoły, czyli wyjazdowe zajęcia edukacyjne. Od 3 do 7 czerwca 35 gimnazjalistów pod opieką nauczycieli: p. Marty Ilkowskiej-Nowak, p. Anny Bartosik, p. Agnieszki Majtka i p. Janusza Kujawy uczestniczyło w zielonej szkole „Mazury 2013”. Młodzież wraz z opiekunami w poniedziałek 3 czerwca wyjechała z Przykoni do ośrodka „Leśny Dwór” znajdującego się w Mrozach Wielkich nieopodal Ełku. Miejsce to stało się bazą wypadową do poznawania przyrody, zabytków i tradycji województwa podlaskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

Programowo...

Bogaty program zielonej szkoły, dzięki talentom organizacyjnym kadry i zaangażowaniu uczniów, udało się zrealizować w stu procentach. Ale po kolei...

Pierwszego dnia odwiedziliśmy Park Dzikich Zwierząt im. prof. Benedykta Dybrowskiego Kadzidłowo znajdujący się na terenie Puszczy Piskiej. Położenie Parku na śródleśnych łąkach umożliwia bytowanie zwierząt w warunkach zbliżonych do naturalnych. Odwiedzający rezerwat mogą podziwiać liczne rodzime gatunki, w tym rzadkie, takie jak ryś, wilk, puchacz, cietrzew, głuszec i jarząbek. Dla przykońskich gimnazjalistów największą atrakcją okazały się jednak wilki, które można było podziwiać z naprawdę niewielkiej odległości.

Drugi dzień zielonej szkoły rozpoczął się wyjazdem do Starego Folwarku i zwiedzaniem znajdującego się tam Muzeum Wigier. W muzeum młodzież obejrzała ekspozycję stałą, prezentującą historię nadwigerskiego krajobrazu, głębiny jezior, rzeki, torfowiska i ekosystemy lądowe Wigierskiego Parku Narodowego. Następnie przejechaliśmy do Wigier, miejscowości, w której najpierw zwiedziliśmy Klasztor Kamedulski a z której później rozpoczęliśmy spływ kajakowy Czarną Hańczą. Spływ był najbardziej wyczekiwany punktem programu i po czterech godzinach wiosłowania wielu uczestników zielonej szkoły odczuwało niedosyt. Jednak wszyscy posłusznie wysiedli z kajaków, wiedząc, że czeka ich jeszcze spływ rzeką Marychą.

Trzeci dzień spędziliśmy na wycieczce edukacyjnej po Biebrzańskim Parku Narodowym. Dzięki wspaniałym przewodnikom gimnazjaliści mogli poznać roślinność i zwierzęta BPN a także utrwalić i poszerzyć swoją wiedzę przyrodniczą. (Jeśli nie wiecie, ile parków narodowych mamy w Polsce i jak

nazywa się samica łośa, koniecznie wybierzcie się na podobną wycieczkę...)

Przedostatni dzień zielonej szkoły to całonocny spływ kajakowy rzeką Marychą znajdującą się na pograniczu polsko-litewskim. Po wtorkowym spływie Czarną Hańczą, Marycha, rzeka wąska, bardziej kręta, z licznymi przeszkodami w postaci ściętych przez bobry drzew, okazała się ciekawym wyzwaniem dla gimnazjalistów.

Ostatniego dnia moglibyśmy po prostu dłużej pospać i skoncentrować się na drodze powrotnej do Przykoni. Przyzwyczajeni jednak do aktywnego programu wstaliśmy skoro świt i udaliśmy się do Olsztyna do parku linowego. Po obiedzie, który zjedliśmy w restauracji znajdującej się na olsztyńskiej Starówce, rozpoczęliśmy kilkugodzinną podróż do Przykoni i o 21.00 wpadliśmy w ramiona stęsknionych rodziców.

Emocjonująco...

Na Mazurach mieliśmy pod dostatkiem: wody, komarów, letniej pogody. I emocji. Tych nam naprawdę nie brakowało. Najpierw bardziej lękliwi odczuwali lekki niepokój, patrząc w oczy wilkom (to w Kadzidłowej) i omijając zdradliwe bagna w czasie wycieczki po Biebrzańskim Parku Narodowym. A później było już tylko ciekawiej... W czwartek, w czasie spływu rzeką Marychą, wiosłując leniwie w promieniach czerwcowego słońca, usłyszeliśmy grzmoty. Najpierw jeden, potem drugi, wreszcie rozpętała się burza z ulewą i zmokliśmy do suchej nitki. I choć wszyscy wiemy, że w czasie burzy najbardziej jest na wodzie, to emocji tego dnia nie brakowało. Zresztą jak i kolejnego, tym razem jednak na nasze wyrażenie życzenia – w parku linowym w Olsztynie pokonywaliśmy, z dużą (lub mniejszą) odwagą, przeszkody zawieszane na wysokości kilku metrów.

Sportowo, zdrowo, zabawnie, wysoko, mokro...

Tak, tak, przysłówków określających naszą zieloną szkołę można by wymienić bez liku. Bo na Mazurach było po prostu ciekawie – każdy uczestnik zielonej szkoły ma z pewnością indywidualne wrażenia, ale żaden nie powie, że było nudno.

Post scriptum...

Wieczorami, gdy wracaliśmy po całonocnych eskapadach, nie odpoczywaliśmy – pływaliśmy w basenie w Ełku, piekliśmy kiełbaski przy ognisku, tworzyliśmy prace plastyczne, śpiewaliśmy piosenki, pisaliśmy wiersze...

Wiersz uczestników zielonej szkoły „Mazury 2013” – Piotra Grubskiego, Szymona Rosiaka, Eliasza Kwietniewskiego, Szczepana Szlendaka, Dawida Kaźmierczaka

*Zielonej szkoły wspaniały czas,
zielonej szkoły magiczny czas...
Z Przykoni autobusem pełnym uśmiechu
wyruszyliśmy, by kajakować w mazurskim lesie.
Każdy krzyczy, woła: „Niech nas nurt poniesie!”
Drogą wodną podróżować aż do zmięzchu
planowaliśmy,
lecz nagle z chmur, z błękitnego nieba,
lunęła na nas straszliwa ulewa!
Pada komenda: „Wszyscy do wiosel!”
Za późno. Od stóp do głów przemoczeni,
ale sił nie pozbawieni,
działamy.
By po okrągłej godzinie znaleźć się na brzegu.
Na lądzie, z ręczników pomocą,
zaczęliśmy wielkie suszenie.
Osiągnęliśmy cel, dopłynęliśmy!
W autobus wsiedliśmy i roześmiani
marzyliśmy o kolejnym spływie.*